

Absurd w Samolocie

W samolocie było 33 ludzi: 16 mężczyzn, 14 kobiet i trzech oszustów.

Na jednym z siedzeń usiadł Stan Poszkodowany. Właśnie powracał z wakacji do domu i pracy. Był wkurzony. Poleciał na wakacje, żeby odczepić się od tych wszystkich ludzi, no ale oczywiście oni tam też byli. Co za pech.

Samolot właśnie startował. Włączył się ekran nad pasażerami.

– No to zaczynamy! – wykrzyknął z szerokim uśmiechem Cebulag. – Zapnijcie pasy, będzie świetna zabawa! Jeszcze tym nie leciałem, to może się rozbić.

Wśród pasażerów rozległy się głosy zaniepokojenia.

– Nareszcie – westchnął Stan. – Już nie mogłem się doczekać.

Po chwili samolot wzbił się w górę jak gołąb. A może jak bocian? Stan nie był pewien, nie znał się na ornitologii.

Siedzący obok niego facet włożył okulary przeciwsłoneczne.

– Jesteś tajnym agentem? – zapytał Stan.

Człowiek spojrzał na niego z powagą, po czym przytaknął.

– Tak, ale nikomu nie mów. To tajne.

– Aha – odpowiedział Stan, po czym nachylił się do pasażera z tyłu. – Psst. Ten typiek obok mnie to tajny agent, ale nikomu nie mów, bo to tajne.

Pasażer był zaskoczony, po czym szturchnął swojego sąsiada. Stan odwrócił się z powrotem do agenta i spytał:

– Czym się zajmujesz jako tajny agent?

– A wiesz, robię dużo tajnych spraw.

– Dużo zabijasz?

– Dużo. Nawet sobie nie wyobrażasz. Czasem nie jest łatwo, ofiary się buntują. Wtedy biorę karabin i ich rozwalam. Zdarza się, że nic nie zostaje. Zazwyczaj jest...

– Cichaj tam – warknął Stan. – Strasznie nudzisz.

Stan założył słuchawki i włączył muzykę na pełną głośność. W międzyczasie jeden z pasażerów ruszył za kimś w stronę toalet i nie wrócił. Cebulag od czasu do czasu coś gadał, ale Stan nie zwracał na niego uwagi.

Po chwili poczuł, że ktoś go szturcha laską. Zdjął słuchawki.

– Przepraszam, ale czy mógłbyś wyciszyć tę muzykę? Uszy pękają – odezwał się starszy człowiek.

– Niech ci będzie – mruknął Stan i przyciszył nieco.

Po chwili otrzymał więcej takich próśb, więc zdenerwowany wyłączył muzykę. Wtedy usłyszał rozmowę dwóch pasażerów:

– Psst. Ten typek obok Stana to fajny talent, ale nikomu nie mów, bo to fajne.

Cebulag znowu się odezwał:

– Członek załogi odpadł. Pozostało 13 członków załogi i trzech oszustów.

Stan rozejrzał się i zauważył, że pasażerów było mniej, niż wcześniej.

– Gdzie się podziała większość ludzi?

– Pewnie znudziło im się i wyszli – zasugerował ktoś obok.

– Racja, nie pomyślałem o tym.

Stan wstał, po czym zauważył, że ktoś wychodzi z toalety, chowając przy tym do kieszeni zakrwawiony nóż.

– Hej, fajny nóż! – wykrzyknął – Gdzie go kupiłeś?
Pasażerowie spojrzeli w stronę zabójcy.

– To morderca! – krzyknął jakiś głos. – Zabija po kolei i ukrywa ofiary w toalecie!

– Niedobrze, mają mnie – przyznał facet z nożem, po czym pobiegł w stronę przedniej części kabiny samolotu.
– Spadam stąd.

Zanim ktokolwiek go dogonił, zgarnął spadochron i wypadł z samolotu.

– Typ z nożem był oszustem – odezwał się Cebulag. – Pozostało dwóch oszustów. Ale akcja – zwrócił się do pilotów: – Wzniescie samolot wyżej, żeby był większy huk jak spadnie!

Po chwili samolot zaczął się wznosić.

Stan wzruszył ramionami i usiadł z powrotem na siedzeniu. Po chwili podeszła do niego stewardesa.

– Czy chciałby się pan napić egzotycznego soku z Wysp Zatopionych? To jedyna okazja w życiu! Te wyspy już utonęły!

– Aj tam, nie chcę tego świństwa – odparł Stan.

– Muszę zarobić, po prostu to kup i wypij! – warknęła.

– Jak tam chcesz. – Stan wrzucił jej do ręki pieniądze i wziął napój.

Spojrzał na fioletowe bąblowate coś o konsystencji soku. Nie chciało mu się pić, a poza tym napój wyglądał ohydnie. Zwrócił się do agenta:

– Chcesz łyka? Nie mam ochoty na sok.

– Nie, dzięki, ale radzę wypić. Nie smakuje najlepiej, ale jest bardzo zdrowy.

Stan się skrzywił.

– Hej, a może ty chcesz? – zapytał siedzącego niedaleko starszego człowieka, który wcześniej prosił go o zciszenie muzyki.

– Jasne, dawaj – odparł staruszek, po czym wypił do dna – O kurcze, mocny ten... na...

– Starzec odpadł! – krzyknął uśmiechnięty Cebulag. – Pozostało dziewięciu członków załogi i dwóch oszustów.

– To on! – ktoś wskazał Stana – On jest jednym z nich!

– Nie chciałem tego napoju, nie moja wina – odparł Stan. – Wińcie stewardesę.

– Racja, chciała go otruć! – zgodził się tamten – Powstrzymać ją!

Część pasażerów rzuciła się w stronę stewardesy, która nie zdążyła uciec.

– Stewardesa była oszustką – odezwał się w ekranie Cebulag. – Pozostał jeden oszust.

– Jeden z nas to oszust! – wykrzyknął jeden z pasażerów. – Znajdźmy drania i dowiedzmy się, o co w tym wszystkim chodzi.

– Ale kto to może być? – spytał inny.

– Czekaście, ktoś z tyłu mi wcześniej przekazał, że ten typek z wana to patent z ferajny! – powiedział, po czym złapał się za głowę. – O nie, miałem nikogo nie łowić, bo to skrajne!

– Że jak? – odezwały się inne głosy.

– Nie, to było inaczej, źle usłyszałeś! – odparł ktoś z drugiego końca. – Ten typek z wana to nie patent z ferajny, tylko fajny talent!

– To ty źle usłyszałeś! – odparł pasażer siedzący za Stanem – To nie typek z wana, tylko obok Stana, i nie fajny talent, tylko tajny agent!

– Że jak? Tajny agent? – zdziwił się Stan, po czym spojrzał na puste miejsce, w którym wcześniej siedział agent. – A, no tak! Od początku wiedziałem, że coś z nim jest nie tak!

– Nieźle, nieźle, ale za łatwo poszło – odparł Cebulag w ekranie. – Samolot w dół!

Samolot pochylił się znacznie i zaczął tracić wysokość. Większość pasażerów pobiegła za agentem, ale trudno im było poruszać się po pochyłej podłodze.

Stan rozparł się wygodnie w fotelu pochylonym do tyłu i zamknął oczy. Nareszcie cisza i spokój. Wszyscy ludzie ścigali agenta, a on mógł wreszcie odpocząć.

– Mam go! – krzyknął ktoś, łapiąc agenta za kurtkę.

– Puszczaj, bo zabiję! – warknął agent.

– Nie masz czym! – odpowiedział tamten.

– Właśnie, że mam – wyjął splotę.

– I tak nie masz nabo! Zawsze ich brakuje, kiedy ich potrzeba!

Agent nie odpowiedział, tylko nacisnął spust. Tyle że nie strzelił, bo zabrakło nabo.

– A niech to! Jak to możliwe?

Jeden z pasażerów rzucił się na niego i zsunęli się po podłodze. Po drodze minęli Stana, który z uśmiechem jadł kanapkę.

– Dobra, wygraliście. – odezwał się Cebulag – Mam nadzieję, że się podobało. A teraz... wodujemy! Ha, ha, ha!!

Po kilkunastu sekundach samolot z dziewięcioma pasażerami i śmiejącym się Cebulagiem na ekranie wpadł z pluskiem do wody.

– Najnowsze wiadomości – odezwał się prowadzący programu informacyjnego. – Przed chwilą jeden z samolotów firmy Bang, Bang, Inc. niespodziewanie wodował na Morzu Wpływowym niedaleko stolicy. Wkrótce przybyła pomoc, która wyciągnęła samolot na brzeg. – Na ekranie pojawił się balon, który wielkim hakiem wyciągnął samolot z wody i bezpiecznie przetransportował na ziemię. – Przenosimy się teraz na miejsce, w którym pozostawiono samolot.

Obraz na ekranie się zmienił i przedstawiał teraz młodą reporterkę stojącą przed samolotem.

– Jesteśmy na miejscu akcji. Samolot właśnie postawiono na ziemi i wychodzą z niego pierwsi pasażerowie. – Czy znany jest powód, dla którego samolot musiał wodować?

– Nieznany jest nam jeszcze powód tego wypadku, jednak wszystko wskazuje na to, że wydarzenia mogły się potoczyć w bezpieczniejszy sposób.

– A czy wiadomo coś o stanie poszkodowanych?

– Żyję – odparł Stan, wychodząc z samolotu. – Następnym razem musicie się bardziej postarać.

CIĄG DALSZY NASTĄPI